

# G A Z E T A



Wielkiego

Xięstwa

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworniej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

*No* 185.

W Sobotę dnia 10. Sierpnia.

1839.

### Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 6. Sierpnia.

N. Król raczył Dziekanowi hrabstwa kleckiego (Glatz), Prałatowi Dr. Knauerowi w Habelschwerdt, nadać najmilościwiej order Orła czerwonego 2giej klasy.

### Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 4. Sierpnia.

Rada Administracyjna Królestwa decyzyą z dnia 18. (30.) Kwietnia r. b. zakazała przepiąć wszelką monetę rossyjską i polską pod karą na fałszerzy monet kodexem karnym naznaczoną, wyjąwszy bilon, monetę miedzianą na nową stopę bitą i monetę platynową.

Wczoraj, w salach pałacu Kaźmierowskiego, odbył się Akt uroczysty zakończenia rocznych kursów nauk w tutejszych 2 Gimnazyach i 4 szkołach obwodowych. O godzinie 10 z rana uczniowie tych instytucyj, po wysłuchaniu mszy św., zebrawi się w sali pouniwersyteckiej, aby okazać, jaki skutek uwieńczył ich prace i usiłowania. JW. Gener. Adj. Szypow, Dyrektor Główny Prezydujący w Kommissyji Rząd. S. W. D. i O. P., JW. Gen.

jazdu Hr. Ożarowski i kilku innych Generałów, JW. Radca Stanu Kozłowski, Dyrektor Wydziału Wyznań i Oświecenia Publicznego w K. R. S. W. D. i O. P., Członkowie Rady W. P. JW. X. Tomaszewski, Biskup Diecezyi Kaliskiej, w asystencyi Kanoników, oraz wiele znakomitych gości, obecnością swoją zaszczylili tę uroczystość. — Dyrektor Gimnazjum Gubernialnego Warszawskiego zagaił ten Akt mową w języku polskim, w której przedstawił obraz stanu szkół w Gubernii Mazowieckiej; poczem Dyrektor Gimnaz. Warszawskiego na Lesznie w mowie swojej wynurzył wdzięczność troskliwemu o wszechstronne wykształcenie młodzieży Rządowi, oraz tak gorliwie zajmującemu się przyszłym jej losem JW. Dyrektorowi Głównemu Prezydującemu w K. R. S. W. D. i O. P. Następnie czytali rozprawy Professorowie: Dubrawski w języku rossyjskim, Lacour w francuzkim, a Waga w polskim. Teraz uczniowie wystąpili z deklamacyami i własnymi wypracowaniami, a Inspektorowie Szkół obwodowych i Gimnazyów odczytali nazwiska tych, którzy za gorliwość w pracy, pilność w naukach i wzorowe sprawowanie się, postąpili do klas wyższych. JW. Gen. Adj. Szypow rozdać raczył uczniom nagrody, listy pochwalne i patenta, zachęcając ich krótkimi słowy do dal-



szych usiłowań w naukach, aby się kształcili na dobrych i użytecznych obywateli dla kraju i na wernych poddanych dla Monarchy. — W końcu zaprosił damy do oglądania rysunków, a uczniowie tymczasem pod dyktando JP. Stefanię odśpiewali hymn „Boże Cesarza chroń,“ poczem, za przewodnictwem JW. Generała udali się do kościoła PP. Wizytek, gdzie złożyli Przedwiecznemu dziękczynne modły za szczęśliwe ukończenie nauk rocznych.

W dniu wczorajszym odbyło się także w Warszawskiem Towarzystwie Dobroczynności otworzenie Sali Ochrony dla małych ubogich dzieci. Uroczystość tę zagal mowa JW. Generala jazdy Adam Hrabia Ożarowski, Vice-Prezes Towarzystwa; poczem JW. Xiądz Prałat Kotowski poświęcił nowo urządzonej salę i przemówił w duchu religijnym, wykazując, iż utworzenie sal podobnych jest wpływem ogólnej zasady wiary chrześcijańskiej. Nastąpił potem mały popis, czyli raczej nastąpił rozmowy Przełożonego Ochrony (P. Nowosielskiego) z dziećmi, których liczba już przeszło 40 wynosi. Praktyczne te ćwiczenia przekonały wszystkich obecnych o tej prawdzie, iż Ochrona dąży głównie do równoczesnego rozwinięcia sił fizycznych, rozumu i umysłu dzieci, a to w kształcie zabawki. Widok drobnych tych dzieci, od lat 3 do 7m, z największą uwagą użytecznych powiastek słuchających, lub na pytania, trafne i dowcipne odpowiedzi dających, nader był rozczulającym. Liczne zebrani Członkowie Towarzystwa i świetne grono gości nie mogło się wstrzymać od przyczynienia się do składek na pomnożenie funduszu Wydziału. — Jeden z obecnych Dobroczynców ofiarował summe złp. 10,000. Uroczystość ta, którą JW. Gen. Adjut. Szypow, oraz dostojna jego małżonka, jako Główna Protektorka wydziału, obecnością swą zaszczytili, zakończyła się świetnym *Te Deum*, i pieśnią: „Boże Cesarza chroń“ w nowo wyrestaurowanym i ozdobionym kościele Towarzystwa. Liczną i nader wdzięczną muzyką dyrygował jeden z amatorów, będący Członkiem Towarzystwa Dobroczynności.

W dniu 31. Lipca r. b., w mieście obwodem Łomży, około godziny 3 po południu, piorun uderzył w szczyt kopuły farnego kościoła. Krzyż żelazny, wysoki prawie na 3 łok., osadzony na dużym kamieniu okrągłym, mającym blisko łokieć średnicy, strącony został razem z tak mocną podstawą z wierzchołka kopuły. Wewnątrz świątyni, w bocznym ołtarzu po prawej stronie, u góry obrazów znacznie nadwężył płaskorzeźbę, okopcił kolumny, zdarł z ram obraz Sw. Rafała, na

plótnie olejno malowany, i tuż przy chrzcielnicy wpadł w ziemię.

Z polecenia Heroldyi, w dalszym ciągu uwiadomienia z dn. 25. Maja (6. Czerwca) r. b., podaje się do wiadomości, iż na mocy decyzji Rady Stanu Królestwa Polskiego, w dniu 8. (20.) Lipca t. r. zapadłej, uznaniymi zostali za Szlachtę dziedziczną, która nabyła tego stanu przed ogłoszeniem prawa: Achmatowicz Dawid, Dominiak, 2ch i., Murza, h. Achmat; Augustowski Jan Nepomucen, h. Prus 3go. — Bentkowski Felix, h. Prawdzic; Bobiński Alexander, h. Leliwa; Bogusławski Wiktoryn, h. Prus 2.; Bogusławski Ludwik, t. h., Borakowski Franciszek, herb. Pękosław; Brodzki Tomasz, Kazimierz, 2 i., h. Nałęcz; Bromirski Antoni, h. Pobóg; Bukraba Józef, Wojciech, 2 i., Gaszold h. Szeliga. — Chmielewski Antoni, Abat, h. Wieniawa; Chmielewski Maksymilian, Adam, 2 i., t. h.; Chorkowski Ignacy, Alexy, 2 i., h. Rola; Chrzanoski Leopold, h. Nowina; Czaki Ferdynand, h. Alexander Pan; Czarnecki Augustyn, h. Len. — Dąbrowski Andrzej, h. Dąbrowa; Dębicki Andrzej, Jaxa, z Dębicy herbu Gryf; Dembiński Ignacy, Felix, 2 i., z Dembian h. Rawicz; Dembowski Teodor, h. Jelita; Dembowski Jan, t. h., Dembowski Mikołaj, t. h.; Dembowski Antoni, t. h.; Domański Henryk, h. Laryssa. — Floryanowicz Jan, h. Slepowron; Floryanowicz Lucyan, t. h.; — Galecka Małgorzata z Weinwormów wraz z synem Józefem Teodorem 2 i., po niegdy Mikołaju Galeckim, h. Junosza pozostaly; Galecki Jan, h. Junosza; Gądecki Józef, Andrzej, 2 i., h. Rawicz, Głinojecki Mikołaj h. Prus 2o; Głowacki Waleryan, Tyburcyusz, Wojciech 3 i., h. Prus 1o; Godlewski Stanisław h. Gozdowa; Godlewski Witalis, t. h.; Gogolewski Kacper, h. Rola; Gogolewski Ludwik, t. h.; Gołębiowski Łukasz, h. Prawdzic; Gutkowski Ignacy, h. Rawicz; Gutkowski Józef, t. h. Gutkowski Ignacy, Stanisław Kostka, 2 i., t. h. — Hempel Joachim. — Janiszewski Karól, h. Junosza; Janiszewski Jan, t. h.; Jankowski Rafał, Gabryel, Cypryan, 3 i., h. Jastrzębiec; Jasiński Antoni, Jan, Piotr, 3 i., h. Topor; Jasiński Rafał, Józef, 2 i., t. h.; Jasiński Ludwik, Nazaryusz, Józef, 3 i., t. h.; Jasiński Jędrzej, Karól, 2 i., t. h.; Jasiński Szymon, Józef, 2 i., t. h.; Jezierski Hippolit, Roman, 2 i., na Gołąbkach h. Prus 3o; Jezierski Felicyan, Bogumił 2 i., na Gołąbkach t. h.; Jezierski Eustachy, Kalixt, 2 i., na Gołąbkach t. h.; Ines de Leon Nikodem; Józefowicz Marjej, h. Radwan. — Karski Stanisław, Lambert, Józef, 3 i., h. Jastrzębiec; Kączkowskij Jan, h. Świnka,



Kaczkowski Michał, t. h.; Kaczkowski Stanisław, t. h.; Kaczkowski Marcin, t. h.; Kaczkowski Tomasz, t. h.; Kaczkowski Kacpar t. h.; z Kaczkowskich Kleczkowska Salomea, t. h.; de Keudell Gustaw, Henrycy 2 i., h. własnego nazwiska; Kleniewski Maurycy, h. Zagłoba; Klicki Jakób, Tomasz, 2 i., h. Prus 1o; Klicki Adam, t. h.; Klicki Stanisław t. h., Kłobukowski Wincenty, h. Oksza; Komornicki Józef, h. Nałęcz; Komornicki Wojciech, Wincenty, 2 i., t. h.; Kossakowski Jan, h. Korwin; Kozłowski Antoni, Felicyan, 2 i.; Krigsstein Maxymilian; Kruszewski Mikołaj, h. Abdan; Krzyżanowski Adam, h. Świnka; Kulpiński Jan Nepomucen, Dezyderysz, 2 i., h. własnego nazwiska; Kupliński Bartłomiej, Jan Kanty, 2 i., t. h. — Lenczowski Alexander, h. Strzemie; Lewicki Szczepan, h. Rogala; Lewicki Ludwik, t. h.; Lewicki Maxymilian, Jakób, Jędrzej, 3 i., t. h.; Lewicki Teodor, Lucyan, Hippolit 3 i., t. h.; Lgocki Serafin, h. Szaszor; Luberadski Mateusz, h. Dołęga. — Łącki Stanisław, z Łęk, h. Pilawa; Łącki Wincenty, z Łęk, t. h.; Łęski Ludwik, Karol, Konstanty, 3 i., de Zem h. Janina; Łęski Adam de Zem, t. h.; Łęski Teodor de Zem t. h.; — Madaliński Karól, h. Laryssa; Madaliński Emanuel, t. h.; Marchocki Teodor, Scibor, h. Ostoja; Marchocki Onufry, Scibor t. h.; Micewicz Luchocki Marcelli, 2 i., h. Jelita; Mieczkowski Mateusz, h. Zagłoba; Mieczkowski Ambroży, t. h.; Mieczkowsky Michał, t. h.; Mieczkowski Mikołaj, t. h.; Mieczkowski Antoni, Medardy, 2 i.; t. h.; Mierzejewski Tomasz h. Szeliga; Mierzejewski Antoni, t. h.; Mijakowski Mikołaj, Xawery, 2 i., h. Jasienczyk; Mijakowski Jakób, t. h.; Mikulski Urban, Józef, Ignacy, 3 i., h. Sas; Milewski Hilary h. Ślepowron; Miniszewski Jan, h. Topor; Miniszewski Paweł, t. h.; Miniszewski Antoni, t. h.; Miszkiel Jan, h. Prus 2o; Miszkiel Antoni, t. h.; Miszkiel Mateusz, t. h.; Miszkiel Andrzej, t. h.; Xiądz Miszkiel Wincenty, t. h.; Miszkiel Bartłomiej, t. h.; Miszkiel Dominik, t. h. Mieszkowski Felix, h. Mora; Morzkowski Józef, h. Ślepowron; Morzkowski Hippolit, t. h. — Napierkowski Wojciech, h. Prus 3o; Napierkowski Antoni, t. h.; Niemirycz Felix, h. Gazdowa; Niemirycz Wincenty, h. Klamry; Niemirycz Antoni, t. h.; Niemirycz Ignacy, t. h.

(Dok. nastąpi.)

## Francya.

Z Paryża, dnia 1. Sierpnia.

Czytamy w Kuryerze francuzkim: „Wojna między cukrem z osad a cukrem krajowym zmienia postać swoją. Izba handlowa

w Lille oświadczyła niedawno temu w adresie, że interes fabrykantów cukru z buraków łączy się z systematem opieki. Izba handlowa w Marsylii i dzienniki w Bordeaux usiłują przeciwnie cukier z osad pod opiekę wolności handlu podciągnąć. Nie zapuszczając się w dalszy rozbiór tego nadmienić nam przecież wypada, że dla otrzymania tego wypadku całkiem rzeczyste wypadki przestoczyc trzeba. Spór toczy się między dwoma przymysłami, wzrosłemi zarówno pod systematem opieki, a żaden z nich wolnego współubiegania się wytrzymać nie potrafi. Albo czyliż Pan Fonfrède, wznawiający w „Courrier de Bordeaux” takie krzyki, zamysła dopuszczać zagraniczny cukier pod temi samemi warunkami, co cukier z osad? Albo czyliż się domaga cla dyfferencyalnego na korzyść cukru z osad? W takim razie słuszną zdawałoby się rzeczą, aby systematu opieki dowolnie nie rozdrabniano, i aby burakom równie tyle czasu zostawiono, co cukrowi z osad, żeby się do współubiegania przysposobić mogły.“

Nie ulega żadnej wątpliwości, że układ między tutejszym bankiem a angielskim przyszedł do skutku za pośrednictwem kilku tutejszych bankierów. Nietylko bowiem Moniteur parisien o zawarciu tegoż donosi, ale Galignani Messenger zawiadomia także, że strony już układ takowy podpisały. Pożyczka wynosi 48 milionów franków (1,920,000 funt. szterl.)

Dziennik sporów w poczytuje wprawdzie zbijaną już wiadomość o przybyciu Mehmeda Alego do Konstantynopola za kłamstwo, ale twierdzi, że podobny wypadek nader byłby pożądanym. Na poparcie tego zdania powiada: „Z powodu tylu naponniezgody w stolicy i nienawści przeciw terażniejszym Ministrom nie można przypuścić, żeby Dywan mógł długo wpływ swój na naród wywierać. Czyliż można sobie wystawić, co lud i wojsko w Anatolii zrobi, skoro się dowie, że armia rozproszona, Sultan Mahmud nie żyje i Kapudan Basza pod pozorem, że pierwsi dygnitarze państwa kraj cudzoziemcom zaprzędali, z całą flotą na stronę Egipcyan przeszedł? Rozhukani żołnierze mogą bardzo łatwo z fanatycznym ludem bunt podnieść i ku stolicy wyruszyć. W Bośni, Rumelii i Macedonii podobne sceny wydarzyć się mogą. Zapobiedz temu sam tylko Mehmed Ali może, jako mąż otoczony urokiem świeżego zwycięstwa, wierny przestrzegacz alkoranu i pelen odwagi i mądrości. On i Ibrahim Basza są w oczach Turków i wszystkich ludów wschodnich mężami losu. Mehmed Ali nie będzie w Konstantynopolu cudzoziemcem, tylko Turkiem, Muzułmanem,



najsławniejszym mężem na Wschodzie. Może on bez żołnierzy egipskich na samo wezwanie Sułtana do Konstantynopola przybyć i tymczasowo sprawom państwa przewodniczyć. Niech tylko na czele rządu i wojska postawią mężów, mających zaufanie ludu, a pokój i porządek wróci natchmiasz pod potężną ręką Mehmeda. Wszelkie niebezpieczeństwa dla Turcyi wypływają tylko z nierozumnej walki z Egiptem, który przy byciu swoim obstaje. Ani wątpić, że Mehmed Ali, powitany już naprzód jako Król Egiptu i Syrii o wszelkiej zapomni niechęci. Czyliż wtedy ośmieli się jakie mocarstwo europejskie wydrzeć mu to, co mu obecnie Sułtan przyznaje? Niech raczej każdy raz przynajmniej zdanie swoje otwarcie objawi i bez przyczyny czczych słów o nierozdzielności państwa ottomańskiego nie powtarza.»

Donoszą z Tulonu pod dn. 27. z. m.: »Możemy bez przesady powiedzieć, że od wielu lat już nie panował w arsenałach naszym morskim taki ruch, jak obecnie. Wszyscy się mocno krzątają, i każdy się cieszy, że rząd tak troskliwie zwraca uwagę swoją na coraz bardziej wikłające się sprawy Wschodu. Skoro tylko okręty: »Montebello«, »Diadème«, »Santi Petri«, »Victorieuse« i »la Belle Poule« udadzą się na miejsce przeznaczenia swego, eskadra Konradmirała Lalande składać się będzie z 9 okrętów liniowych, 4ch korwet, 3ch brygów i 1go okrętu parowego, i mało co będzie mniejszą od eskadry angielskiej pod Admiralem Stopfordem. Później, jeżeli potrzeba tego wymagać będzie, także okręty liniowe »Algier« i »Marengo«, które już uzbroić nakazano, za tamtymi popłyną.«

W liście jednym z Algieru wyrażono: »Aiecha, odaliska Achmeda Beja, którą Baronowa Vialard z Konstantynopola do Algieru przywiozła, porzuciła swój ubiór arabski i ubiera się po europejsku. Za dni kilka da się ochrzcić. Kilka innych żydówek i muzułmanek, gotujących się do przyjęcia chrztu, znalazła przytułek w klasztorze panien Św. Józefa. Nawracania takowe są solą w oku ludności Maurów a w ręku Emirów staną się niepospolitą bronią.«

Z dnia 2. Sierpnia.

Rząd odebrał następującą telegraficzną depeszę z Alexandrii z d. 16. Lipca: »Generalny Konsul do Prezesa Rady. Flotta turecka pod rozkazami Kapudana Baszy, dn. 14. m. b. stała się pod rozporządzenie Mehmeda Alego. Wicekról oświadczył, iż nie wyda jej na wrót Porcie, dopóki W. Wezyr Chosrew Basza nie będzie oddalony a jemu (Mehmedowi) dziedziczość krajów, nad którymi pa-

nuje, zabezpieczoną. Armia egipska odebrała rozkaz cofnięcia się po za Eufurat.«

Do tej wiadomości Presse następującą dołącza uwagę: »Mehmed Ali wielkie robi pretensye. Jeżeli Porta ustąpi, zniknie tén samém całość państwa tureckiego, o której Ministerium w Izbie niedawno temu tyle rozprawiało. W rzeczy samej Porta byłaby wówczas tylko lennikiem władcy Egiptu.« — I Journal de Paris oświadcza się przeciw roszczeniom Mehmeda Alego, jak je depesza telegraficzna podaje. »Mehmed Ali (powiada ta gazeta) nadużywałby niemylnie swego szczęścia i korzystałby z podłości Admirala tureckiego aż za nadto, jeżeli przez te kraje «nad którymi panuje» Egipt i Syryę rozumie. Aż do dalszych wiadomości o tén oświadczeniu jego powątpiewać będziemy. Pod względem Egiptu można mu by prawo to przyznać, ale pod względem Syrii byłoby to roszczeniem najniesłuszniejszym. W tym razie powinnością gabinetów europejskich być pomnym na to, co interes Turcyi nakazuje; powinnością ich, żeby same warunki pokoju dyktowały.«

Anglii a.

Z Londynu, dnia 30. Lipca.

W czasie ostatniego przedstawienia u dworu, miała także posłuchanie u N. Pani Kieźna Northumberland, dawniejsza ochmistrzyni Królowej, która się już od dawnego czasu w zamku nie ukazała.

Rozsiana d. 23. w Tulonie pogłoska, jakoby liniowy okręt angielski, towarzyszący flocie tureckiej, był zburzony, poległa na jednym liście Komandora okrętu francuzkiego pod Admiralem Lalande. Wszystkie inne listy milczą o tén i dla tego wiadomość ta na żadną nie zasługuje wiarę.

Z dnia 31. Lipca.

Artykuł jeden Dziennika sporów o sprawach wschodnich, Morning-Chronicle do następującej spowodował odpowiedzi: »Dziennik ten, posiadający zaufanie dworu francuzkiego, załatwienie spornego pytania na Wschodzie w ten zapowiada sposób, aby Mehmed Ali, choć nie osobiście, to jednak przez wpływ i protektorat swój w Konstantynopolu panował. Ma on być rzeczywistym Sułtanem, a biedny Abdul Medszyd, otoczony mianowanym przez »Króla Egipskiego« dywanem, ma, jak ostatni Kalifowie, na samém imieniu i tytule zaprzestać. I Turcy mają być z tego kontenci; mają oni od protektoratu Rossyi być uwolnieni a protektoratem egipskim uszczęśliwieni, a tak cała Turcyja na nowo się wskrzesi i odrodzi! Istotnie, autor artykułu tego wybornie Turków znać musi! Nie troszczą się oni o Syryę, powiada. Mek-



ka, Medina i Jerozolima niczém więcéj, jak tylko miastami prowincyi Arabskiej, o które wcale nie dbają, podczas kiedy Anatolia, kraj Osmanów, ich «świętym krajem». Błędy takowe dowodzą, że historyczna podstawa rozumowania autora równie czcza i płonna, jak zaproponowane przezeń załatwienie sprawy zwodnicze i niepodobne do wykonania. Obawiamy się bardzo, żeby przy obecnym stanie rzeczy władzca w Konstantynopolu, mimo przywileje swego xiążęcego rodu i odziedziczonej świetności, panowania swego nad Alexandryą nie utracił, ale dla Baszy albo «Króla» Egipskiego niepodobieństwem rządzić w Konstantynopolu, jeżeli tam nie ma licznej pod jego rozkazami zostającej, płatnej armii. Jeżeli takową ma, dla czegoż go nie natychmiast Sultanem proklamują? — Przeciwnie; jeżeli Egipt z państwem Osmanów w zgodzie i pokoju żyć ma, temu ostatniemu honorowy i niezawisły byt zabezpieczony być musi, ale to takim sposobem stać się nie może, jeżeli wszelki wpływ europejski w Konstantynopolu ustanie i Sultan ulegać ma mianowanemu przez Mehmeda Dywanowi. Nie jest też podobnym do prawdy, żeby się Mehmed Ali odważyć miał nieprzyjaźń całego świata na siebie ściągnąć, a to byłoby niezbędnym skutkiem wkroczenia jego do Konstantynopola.

Gazety tutejsze umieszczają wyjatki z wyszłej cotylny broszury Napoleona Ludwika Bonapartego: *«des idées napoléoniennes»*. Autor stara się dowieść, że usiłowaniami Cesarza było rozszerzenie wolności. Twierdzi oraz, że szerzyć pragnął szczęście Niemiec i Hiszpanii ustalić.

Znana z swego awanturniczego życia Lady Esther Stanhope, najstarsza córka zmarłego i siostra terażniejszego Hrabiego Stanhopego, dn. 23. Czerwca w Dschur w Syrii, gdzie od dawnego czasu przebywała i od pogranicznych arabskich pokoleń za Xiężną uważana była, życie swoje w 64 roku wieku zakończyła.

(Gaz. powsz.) — Pośel perski, Hussein Kan, opuścił Londyn. Musiał on z niczém wyjechać i udał się tymczasowo do Paryża, gdzie się dokładnie nad koniecznością ludzkich usiłowań i trudnością poleceń dyplomatycznych zastanawiać może. Odebrał on dość cierpką naukę. Lord Palmerston był nieugięty. Dla ulżenia sobie w zmartwieniu kazał Hussein Kan napisać sobie mający być ogłoszony pamiętnik, nie w perskim stylu kancelaryjnym, przeplatany różami i jasmunami, tylko czysto p'lo angielsku. Zali on się w tymże, że to jest bezprzykładną, okrutną i nie do darowania rzeczą, aby nie przyjęto Pośla, wyprawionego przez Króla, który miał z Królową

angielską nad stratą j'ej wuja płakać, pot'ém j'ej wstąpienia na tron powinszować i podarunki wręczyć, a to t'ém bardzi'ej gdy mu Monarcha jego polecił wynurzyć zarazem gł'ęboki żal z powodu zaszłych nieporozumień i objawi nadzieję, że wszystko wkrótce w przyjacielski da się załatwić sposób. Pot'ém powstaje ostro na Sir Johna M'Neilla, na którego właściwie całą winę składa. Gdy jednak Lord Palmerston jest mocnej konstytucyi i gdy go kilka drukowanych arkuszy, chociażby nawet najdobitniejsze zawierały dowody, zmieszać nie potrafi, musi zat'ém Hussein Kan zastosować się do okoliczności i pocieszać swoim *«Allah akbar.»* Postanowił on pamiętnik ten za radą kilku Anglików publicznie ogłosić, którzy wpływając sami dawni'ej do poselstw wschodnich Sir J. M'Neilla nie cierpią i w ogólności przestrzegana od lat kilku w Azyi politykę mocno ganią, a mianowicie ostatnie kroki, jak np. wyprawę do Kabulu i Afghanistanu, którą za zuchwałą i nader niebezpieczną poczytują. Do tych przeciwników przyczepiają się także z kompanii wschodnio-indyjskiej wszyscy nikczemni kramarze, którzy się za każdym krokiem o swoją dywidendę lękają. Wpływ tego stronnictwa byłby stanowczy, gdyby pomyślny skutek nie uwieńczył dotąd polityki Lorda Aucklanda. Nie ulega zresztą wątpliwości, że Hussein Kan uprzejmiejszego doznałby był przyjęcia, gdyby wyprawa do Kabulu nie była się powiodła. Ale teraz Anglia właśnie życzy zastraszyć Szacha przewagą swoją a przyt'ém t'ęż Rossyi dać nauzkę. Sposobność do tego dobrze obrana. Mimo wszelkie bowiem noty i tak nazwane jawne czyli szcz'ere oświadczenia, nieufność między Anglią a Rossyą nieustala, lecz przeciwnie coraz bardzi'ej się wzmacnia; ta tylko teraz zachodzi różnica, że co dawni'ej niewyrozumowanym było uczuciem, teraz przekonaniem się stało pewnym i na dowodach opart'ém. Obydwa mocarstwa wiedzą obecnie, że interes ich się krzyżuje i że antypatyczne ich stanowisko tego wymaga, aby jedno zawsze się drugiego strzegło. Dodać jeszcze muszę, że Lord Palmerston, aby Husseinowi Kan pokazać, że osobiście nic przeciw niemu nie ma, go na wielki obiad zaprosił. Hussein Kan przyrzekł t'ęż, że przyjdzie, ale w kilka godzin przed ucztą piśmiennie się uniewinnił oświadczając oraz, że z przyczyn politycznych za wezwaniem takowe dziękować musi. Tak się skończyła missya perska, o której słusznie powiedzieć można, że się jeszcze wcale nie zaczęła.

G r e c y a.

Pisma bawarskie donoszą z Aten pod dniem 27. Czerwca, że Król w ubiorze greckim po-



dróżując po kraju, od czasu powrotu swego, ubioru tego nie zrzucił. Sądzą nawet, że na zawsze strój narodowy grecki zatrzyma. — Spokojność w całym kraju została przywróconą.

### Turcy a.

O uroczystym przypasaniu miecza Sultana Abdul Medszyda umieścił Dostrzegacz austriacki następujące szczegóły: „Uroczystość przypasania miecza odbyła się dnia 11. (nie 13.) b. m. w mauzoleum Ebu Ejub Ensari, znanego chorążego proroka, z największym przepychem. W tym celu udał się Sultán okrętem galowym na przedmieście Ejub wśród ciągłego odgłosu dział na wałach i okrętach wojennych, na których bandery powiewały. Przybywszy do Ejubu pojechał konno do meczetu, gdzie wszedł do mauzoleum Ebu Ejub Ensari, i tam mu po krótkiej modlitwie naczelnik Emirów (potomków Mahometa) miecz Kalify Omara do boku przypasał. Po tym obrzędzie postępował orszak wśród powtórnego huków dział z Ejubu do seraju Babi Humajun. Naprzód jechał szwadron ulanów z czerwonymi chorągiewkami i oddziałem muzyki; potem prowadzono 9 koni wierzchowych Sultana w kosztownych rzedach; dalej szedł mistrz ceremonii, urzędnicy Porty trzeciej klasy, Pułkownicy gwardyi, piechoty, jazdy i artyleryi; urzędnicy Porty drugiej klasy; Generalowie brygad; urzędnicy Porty pierwszej klasy, wszyscy konno i w ubiorze galowym; cały orszak ulemów różnych stopni w ubiorach i turbanach przez zmarłego Sultana w czasie ostatniego Bairamu zaprowadzonych, co czarujący sprawiało widok. Potem prowadzono znowu 5 dzielnych i kosztownie przybranych wierzchowców. Za temi postępowali najwyżsi urzędnicy państwa, a na końcu Wielki Wezyr Chosrew Basza i najwyższy Mufty. — Za tymi szedł oddział sultański gwardyi przybocznej pieszej pod dowództwem swego kapitana, a za nim jechał konno Sultán, otoczony Peikami i Solakami i wszędzie i od wojska i ludu z zapalem witany. Miał on na sobie płaszcz cesarski (Harvani) z czarnego sukna, na piersiach kosztowny niszán, a na głowie fess z brylantową spinką i czaplim piórem. — Za nim jechał Pułkownik czarnych rzezańców, pieniądze między lud rozdzielający, urzędnicy seraju i służba, a nareszcie kilka oddziałów piechoty z muzyką. Podług dawnego zwyczaju wstąpił Sultán do meczetu Mehmeda II, zdobywcy Konstantynopola, i przy grobie tegoż modlitwę odmówił. Przejeżdżając zaś koło grobu ojca swego, polecił dwóm Imanom, aby w jego imieniu za zmarłego modli-

twę odprawili. Ciało dyplomatyczne zaproszono poprzednio na rozkaz Sultana, aby się z urzędzonych na ten cel namiotów całego orszakowi przypatrywało. Nieprzejrzane tłumy ludu każdego narodu zaległy ulice, mury, domy, a nawet i drzewa, aby się orszakowi całemu przypatrzeć, i wszystko to przy najpiękniejszej pogodzie o wiele powaby uroczystości podwyższało. — Przejeżdżając Sultán koło namiotów ciała dyplomatycznego, raczył wysłać do Posłów zagranicznych urzędnika swego z wynurzeniem radości N. Pana, że uroczystości tej przytomnymi byli. — Zresztą przez cały dzień panował wzorowy porządek i pokój. — Wczoraj zebrali się wszyscy dygnitarze państwa w seraju i składali N. Sultánowi powinszowania swoje z powodu ukończonej uroczystości przypasania miecza.“

Dałej umieścił tenże sam dziennik następujące wiadomości z Konstantynopola z d. 17. Lipca: „W urzędach cywilnych i wojskowych zaszły znowu niektóre ważne zmiany. Hafiza Baszę pozbawiono (jak już donosiliśmy) godności Seraskiera wschodniej armii, nadanej mu niedawno temu, a miejsce jego powierzono zastojącemu dotąd pod jego rozkazami Saidullahowi Baszy, dawniejszemu Ferikowi w tejże samej armii, jednak bez tytułu Szark Seraskiera. Emin Basza został Wielkorzędzą Kurdystanu. Prócz tego zmieniono kilku znakomitych Baszów i Gubernurów po prowincjach. Saidullah Molla Arabzade mianowany został na ten rok Kadiaskerem Rumelii, któryto urząd już po raz drugi piastuje.“

### Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik Urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z d. 6. Sierpnia zamyka między innymi doniesienie o wypadku składki dla nieszczęśliwych Żuławian Malborskich; — następujący przedmiot cenzuralny: Wolno przedawać zeszyty 7my aż do włącznie 10go wychodzącej za granicą w polskim języku biblii p. t.: Biblia, księgi starego testamentu, na język polski przełożone przez ks. Jak. Wujka. W Lipsku, J. Baumgaertnera 1839.; — następujące doniesienie o nowosiedlinach: W skutek separacyi dóbr Jaszkowa i Polwicy w powiecie Średzkim powstały dwie nowe posady, które wedle życzenia właścicieli dóbr otrzymały nazwę resp. Bożydar i Dobroczyń. Nowemu zaś folwarkowi powstalemu na terytorjum Sulencina, nadaliśmy wedle życzenia dominii nazwę Kokeczynowo; — następujące doniesienie o dobroczynności: Małżonkowie Nepomucen i Pelagia Radońscy na Żegocinie



ptu Pleszewskiego, przy sposobności odbytego w r. b. w tamerznej szkole elementarnej popisu, znnowu najpilniejszych dwóch chłopców i dwa dziewczęta udarowali porządnymi ubiorami sukienkami i sycowemi; — i następujące kroniki osobiste: Dotychczasowy interimistyczny burmistrz i kamlarz Rewicki w Ostrogu, został ostatecznie potwierdzony; — kandydat chirurgii Bogumir Seeger w Poznaniu, został na dniu 8. m. Lipca przez Król. Ministerstwo spraw duchownych, naukowych i lekarskich approbowany chirurgiem 2. klasy; — w drugim ćwierćroczu r. b. potwierdzeni zostali w tutejszym obwodzie zarządowym: A. plebanami: 1) X. wikaryusz Kasper Sośniński w Stawie, plebanem tamże; 2) prebendaryusz X. Jan Wdowicki w Górze, plebanem w Biskupicach szalonych; 3) pleban Franciszek X. Ertel, plebanem w Doruchowie; 4) X. komendant Stanisław Gintrowski w Wytomysłu, plebanem tamże. B. nauczycielami: 1) tymczasowy nauczyciel Kazimierz Mardas nauczycielem w Nowém mieście; 2) tymcz. nauczyciel Juliusz Niepelt 4tym nauczycielem szkoły komunalnej w Poniecu; 3) tymcz. nauczyciel Józef Świnarski nauczycielem szkoły katolickiej w Zaniemyśle; 4) tymcz. nauczyciel Fryderyk Sieg nauczycielem w Naramowicach powiatu Poznańskiego; 5) tymcz. nauczyciel Jan Herrman nauczycielem w Macznikach; 6) tymcz. nauczyciel Michał Goniakowski nauczycielem w Baranowie; 7) Karol Aug. Hoffmann nauczycielem w Heide-Dąbrówka; 8) tymcz. nauczyciel Kazimierz Strzyżewski nauczycielem i organistą w Góltowach; 9) tymcz. nauczyciel Henryk Heilig nauczycielem ewangelickim w Tarnowie.

#### TEATR POLSKI.

Towarzystwo dramatyczne Krakowskie przedstawiło onegdaj widowisko pod nazwą „Jana Grudczyńskiego,“ które tak pod względem układu jako i pod względem gry naszych artystów wszelką przytomnym sprawiło przyjemność. Pan Dmuszewski, utwórca tego dramatu, wiele się w różnych kierunkach scenie polskiej przysłużył; w Janie Grudczyńskim jawnie narodowy koloryt, ómiony, jak w istocie się działo, już otwartą wojną wrogów, już ukrytą intrygą nieprzyjaciół. Charaktery tak są odmalowane, że wielkiej znajomości ludzi dowodzą: piękne przymioty duszy Starosty, jego wychowawca i siostrzanki, z drugiej strony otwarta żołnierskość obcego Generała, czarne podstępny Pana Barona, przymet poczciwość i narodowa żwawość starego dworzanina, nadającego żywszy kierunek całemu poważnemu utworowi sztuki, przyjemnie zatrudniają wi-

dza; niektóre zaś miejsca, jako szlachetna intryga Urbanowicza, całą publiczność w cichej namiętnej utrzymywać muszą uwadze. Rozkład ról był bardzo stosowny: dla tego też Pan Holtzmann rolę Starosty po mistrzowsku oddał, Pan Nowaczyński na ciągle ogólne zasługiwał poklaski, pełna talentu Panna Królikowska sztuki dokazywała, gdy, żywa z natury, jak płomień napuszona wewnętrznie śmiechem przez dowcipną grę dworzanina, jako gościom tylko zakolisowym wiadomo, w tym samym czasie z całą mocą charakteru poważnie i surowo sceny rozpaczy wybornie odgrywała. Tak, chcąc w szczególności wchodzić, każdego artystę z tej przedstawawy pochwaląc tylko trzeba, ile że i zacięcie się żadne, jak czasem bywało, efektu wyborniej gry nieprzerywało. Szanowni artyści w każdym względzie usiłowali zapisać się tym wieczorem w sercach przychylnych rodaków: nawet i ustępy gry dramatycznej wypełnione były grą na skrzypcach przez Dyrektora muzyki P. Studzińskiego, i śpiewem jego pięknej siostry. P. Studziński wykonał koncert Berriota z dokładnością wielkiego mistrza: gdyby gra jego miała więcej ognia, i przeto choć mniej słodkiego, przecież więcej jędrnego wpływu na słuchacza wywierała, gdyby, jak mocne palce lewej ręki w jego grze wzorową czystość tonom nadają, i mocniejsza ręka prawa bardziej natężonym smyczkiem jędrniej śluchaczom podawała, natenczas P. Studzińskiego między najpierwszych tegoczesnych skrzypków policzyćby można. Panna Studzińska wzorowo wykonała polonez z opery Purytanie, Belliniego. Całej jak na bardziej podobala się publiczności: jakże się niepodobać, kiedy natura w jednej osobie tak wiele pięknych połączyła przymiotów! Tyle przyjemnie spędzony wieczór napelniał wszystkich przytomnych smutkiem, że to ostatnia przedstawawy, za którym następnie poszedł okrzyk życzenia, iżby Towarzystwo jeszcze jedną podobną dało przedstawę: w tym razie na pewne spodziewać się należy, iż widownia napelniona będzie życzliwymi widzami, chcącymi choć w ostatku złożyć hołd usiłowaniom i talentom rodzinnych naszych gości.

M. B.

#### ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością zmarłego tu Karola Gottfryda Salbach, Kommissarza sprawiedliwości, utworzono na dniu 22. Stycznia r. b. proces spadkowy-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyj wyznaczony, przypada na dzień 19. Października r. b. o godzinie 10tej przed południem w izbie



stron tutejszego Sądu przed Deputowanym Wnym Neumann Sędzią Ziemsko-miejskim.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby miał uznany i z pretensją swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Przytém wszystkich tych, którzy z Kom. sprawiedl. Salbach czynność mieli wzywamy, aby się ich dotyczące akta doręczne w przeciągu 6 miesięcy odebrali, inaczej takowe podobnie jak sądowe skassowane i sprzedane zostaną.

Poznań, dnia 27. Kwietnia 1839.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

### OBWIESZCZENIE.

Czyszczenie ulic z błota od 15. Września r. b. na jeden rok najmniej żądającemu wypuszczone być ma.

Termin licytacyjny na dzień 14. Sierpnia r. b. po południu o 4 godzinie w sali naszych posiedzeń naznaczony został.

Warunki w Registraturze przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 26. Lipca 1839.

Magistrat.

### A U K C Y A.

We wtorek dnia 13. m. b. i dni następnych przed południem od godziny 9tej i po południu od godziny 2giej, odbywać się tu będzie w domu Pana Douchy w rynku Nr. 68. na pierwszym piętrze publiczna sprzedaż rozmaitych towarów złotych, srebrnych, jubilerskich i galanteryjnych, fornitur i narzędzi ze-

garmistrzowskich, mebli, sprzętów domowych i pościeli.

Poznań, dnia 9. Sierpnia 1839.

### SPRZEDAŻ DOMU.

Wielki piękny dom zajezdny w Wieliczce, na rynku pod Nr. 453., 1 milę od Krakowa oddalony, zupełnie umeblowany, zawierający: na dole 5 pokojów, 3 kuchnie; na górze wielką salę, 7 pokojów, oraz 4 pokoje w należącym do domu pawilonie; prócz tego wielką stajnię, 2 sklepy, ogród i kręgielnia, z wolnej ręki na sprzedaż się ofiaruje.

Warunki sprzedaży następujące:

- a) dom zajezdny z wszystkimi doń należącymi budynkami . . . 11,500 zł. mon. kon.  
 b) ogród . . . . . 800 " "  
 c) wszystkie meble, oraz bilard i inne sprzęty domowe . . . . . 300 " "

ogółem . . 12,600 zł. mon. kon.

Z tych pozostać może

za procent po 5 od sta dla kassy miejskiej . . . . . 4000 " "

a tak więc wypłacić tylko

trzeba . . . . . 8600 zł. mon. k. czyli 6028 Tal. m. pr.

Dom ten rokuje dla nabywcy tém większe korzyści, ile że jest w bliskości nowo założonego, a już licznie zwiedzanego zakładu kąpieli solnych. Chęć kupna mający wzywają się unieźlenie, żeby się w listach frankowanych do kupca Józ. Stehlik w Krakowie zgłaszali. Rys domu u cukiernika Pana Eliaszewicza w Poznaniu widzianym być może.

Nazwy kościołów	W niedzielę d. 11. Sierpnia 1839 r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 2. aż do 8. Sierpnia 1839.					
	przed południem.	po południu.	urodziło się		umarło		ślub wzięto par.	
			chłopców.	dzievcząt.	pleci męsk.	pleci żeńsk.		
W kościele katedralnym Dnia 15. Sierpnia	X. Wik, Borowicz	—	2	2	1	2	—	
W koś. farn. S. Maryi Magd. Dnia 15. Sierpnia	- Kan. Jabczyński - Dz. Zejland	—	4	2	—	—	—	
S. Wojciecha . . . . .	- Custos - Pr. Urbanowicz	—	—	2	2	1	—	
W kościele Sw. Marcina Gmina niemiecko-katolicka w kościele pofranciszkańsk.	- Prob. Kamieński - Pawelke	—	2	1	4	1	1	
Dominikanów . . . . . Dnia 15. Sierpnia	- Kapł. Krajewski - Kapłan Scholtz	X, Pawelke	—	—	—	—	—	
W klaszt. siost. miłosierdzia	- W. Multyszewski	- Pr. Urbanowicz	—	—	—	—	—	
W ewangelickim S. Krzyża Dnia 15. Sierpnia	Pastor Friedrich Kandydat Ahner	Pastor dyw. Hoyer	7	5	4	3	2	
W ewangelickim S. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	—	—	—	—	—	
W kościele garnizonowym	NKazn. Dr. Walther	—	1	1	4	—	—	
			Ogółem . .	16	13	15	7	3